

Serbia będzie zmuszona wprowadzić wojska do Kosowa?

16 czerwca 2019

Serbia jest gotowa wprowadzić swoje wojska na terytorium Kosowa, jeśli siły międzynarodowe nie będą w stanie zapewnić bezpieczeństwa serbskim mieszkańcom częściowo uznawanej republiki – oświadczył w wywiadzie dla gazety „Izwestija” wicepremier, minister spraw zagranicznych Serbii Ivica Dačić.

Wymuszony krok

Według serbskiego wicepremiera i szefa MSZ strona albańska celowo urządza prowokacje w regionie, żeby przepędzić Serbów z północy Kosowa. Tym nie mniej Ivica Dačić wyraził nadzieję, że sytuacja nie przerodzi się w konflikt zbrojny i Belgrad nie będzie zmuszony zwracać się do Moskwy o pomoc.

„Celem Kosowian jest zastraszenie Serbów po to, żeby opuścili północną część Kosowa. W powstającej sytuacji ostrzegamy przed tym wspólnotę międzynarodową, przypominając, że KFOR ma obowiązek bronić Serbów. Ostrzegamy też, żeby Serbii nie zmuszać do podejmowania decyzji, która może negatywnie odbić się na stabilności w regionie” – oświadczył w rozmowie z „Izwestijami” Ivica Dačić.

„Jeśli wspólnota międzynarodowa nie zareaguje tak, jak przewiduje rezolucja ONZ, jeśli Serbowie będą padać ofiarą pogromów, jeśli będą dokonywać się na nich ataki, wówczas Belgrad będzie musiał zareagować. Serbia jest na to gotowa. Mam jednak nadzieję, że nie będzie takiej konieczności. Jesteśmy wdzięczni Rosji za wsparcie, przede wszystkim polityczne, w kwestii Kosowa i Metochii” – powiedział Ivica Dačić.

W 1999 roku Belgrad zgodził się na wyprowadzenie wojsk z

terytorium Kosowa w zamian za udzielenie gwarancji bezpieczeństwa dla Serbów w regionie ze strony wspólnoty międzynarodowej. Jeśli ten warunek nie będzie respektowany, Serbia może „uznać się za wolną od zobowiązań” – zauważył w rozmowie z „Izwestijami” wiceprzewodniczący komisji do spraw międzynarodowych Rady Federacji Andriej Klimow.

W razie, jeśli serbskie siły zbrojne podejmą próbę przekroczenia granicy administracyjnej Kosowa, zderzą się z niezwłoczną interwencją ze strony NATO i USA – podkreśla starszy pracownik naukowy Instytutu Sławistyki RAN Piotr Iskenderow. W kosowskim Uroševac mieści się jedna z największych amerykańskich baz wojskowych w Europie. W Camp Bondsteel stacjonuje kontyngent Sił Zbrojnych USA, który działa w składzie KFOR.

Niecichnące prowokacje

W ostatnim czasie Prisztina podjęła równocześnie kilka jednostronnych kroków, które znacznie zaogniły sytuację w regionie – zauważył Ivic Dačić. Prezydent nieuznawanej republiki Hashim Tacic niedawno oświadczył, że Prisztina nie zamierza wypełniać wziętych na siebie zobowiązań w zakresie utworzenia Wspólnoty Gmin Serbskich (która ma być organem samorządowym Serbów w Kosowie). A przy tym jest ona kamieniem węgielnym porozumień brukselskich, podpisanych w 2013 roku między Belgradem i Prisztiną przy pośrednictwie Unii Europejskiej.

Wcześniej pod pretekstem walki z przestępczością zorganizowaną na północy proklamowanej w trybie jednostronnym republiki Kosowa rozpoczęła się akcja specjalnych sił policyjnych. Zatrzymano dziesiątki Serbów, a także dwóch członków misji ONZ, w tym Rosjanina Michaiła Krasnoszczokowa.

Miejscowi Serbowie próbowali stawiać opór, zbudowali barykady, według doniesień medialnych w niektórych rejonach słychać było strzały. Ucierpiało kilka osób, Krasnoszczokow został ranny i

przewieziony do miejscowego szpitala. Później okazało się, że został zwolniony z aresztu.

Incydent spowodował wzrost napięcia między Belgradem a Prisztiną. Serbski prezydent Aleksandar Vucic postawił wówczas wojsko w stan pełnej gotowości bojowej.

Problem Kosowa jest jednym z głównych czynników niestabilności na Bałkanach. Główny powód napiętych stosunków między albańską i serbską ludnością ma związek z nierozstrzygniętym statusem Kosowa, który w 2008 roku w trybie jednostronnym, przy wsparciu Stanów Zjednoczonych i większości ich sojuszników, ogłosił swoją niezależność.

Źródło: pl.SputnikNews.com